WYDANIE: A B C D E F G

Cena numeru 10 groszy

w Czechosłowacji 50halerzy
w Niemczech 7 fenigów,
w Gdańsku 10 fen. gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok X | PIĄTEK, 6-go MAJA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 126

Łódź 6.V.32 A.

Zwyżka cen
artykułów spożywczych w Łodzi

Łódź, 6 maja.

(it) Dziś rano na targowiskach miejskich zanotowano znaczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. Ta fala drożyzny jest następstwem podniesienia cen mięsa i pieczywa, co nastąpiło w ubiegłym tygodniu i musiało, siłą rzeczy, odbić się na innych artykułach spożywczych.

I tak zdrożały ziemniaki o 2 grosze na klg. oraz nabiał o 7 gr. na klg. Podwyższono również nieznacznie ceny jarzyn.

HOOVER PRZECIWKO INFLACJI DOLARA!

Wczoraj na czarnej giełdzie w Warszawie i w Łodzi. Opinje sfer finansowych.—Przeszło 100.000.000 dolarów znajduje się w Polsce

Nowy Jork, 6 maja.

Z amerykańskich kół finansowych ogłaszają dzisiaj za pośrednictwem „United Press" uspakajające wyjaśnienie, mające na celu przeciwdziałanie panice, jaką wywołało w Europie przyjęcie t. zw. „goldsborouh-bill".

Z kół tych oświadczają, iż jest to naiwne, a nawet zupełnie głupie przedłożenie ustawodawcze, które *prawdopodobnie przez senat zostanie odrzucone, a w każdym razie prez. Hoover zgłosi swe veto.*

Jak wiadomo goldsborough-bill upoważnia rząd do przeprowadzenia dewaluacji dolara.

Nie poddawać się panice
Uspakajające informacje sfer finansowych

Ze sfer finansowych warszawskich komunikują nam, co następuje:

Wiadomość o zamierzanem przeprowadzeniu Goldsborough — bill w Stanach Zjednoczonych nieściśle została zrozumiana przez posiadaczy dolarów u nas, jak zresztą i przez wiele banków, jako inflacja dolara. Jest to raczej wewnętrzne przerachowanie w Stanach Zjednoczonych i ma na celu ustalenie stosunku dolara do towarów, z pominięciem relacji złota. Rzecz inna, czy ta procedura uda się bez zwykłych

OBJAWÓW INFLACYJNYCH,

tem bardziej, że wszystkie giełdy europejskie zareagują, co już wiadomo, z całą pewnością, tak samo, jak zareagowały na zwykłą inflację. Mimo to jednak nie pora jeszcze poddawać się panice dla następujących powodów:

1) Bill jeszcze nie przeszedł i istnieją poważne uzasadnione powody, dla których można przypuszczać, że wogóle nie przejdzie. Senat i prezydent jeszcze nie wyrazili swej zgody, a banki amerykańskie, grające w swym kraju olbrzymią rolę, dotychczas sprzeciwiają się kategorycznie takiej inflacyjnej polityce w każdej postaci.

2) Wielkie europejskie banki emisyjne mają znaczne zapasy dewiz dolarowych i dolarów gotówkowych i będą się starały powoli wyzbywać się tych kwot bez strat, a więc będą tamować ewentualne zakusy zniżkowe przez interwencję.

ILE MAMY DOLARÓW?

Wiele dolarów mamy w Polcse? Czyli innemi słowy, w jakim stopniu byliby uderzeni polscy posiadacze banknotów dolarowych w razie spadku gwałtownego kursu?

Ścisłych obliczeń oczywiście niema, ponieważ w znacznej części dolary trzymane są w pończochach i skrytkach. W każdym razie sądzą w sferach finansowych, że ilość ta nie była niższa od paru lat od sumy 100 miljonów dolarów, zaś wzrosła ostatnio po katastrofie funta. Zaufanie do dolara było tak wielkie, że ostatnio nawet pozmieniano na dolary posiadane franki szwajcarskie i francuskie.

W kołach finansowych chodzi za pewnik, że sytuacji ekonomiczna Stanów Zjednoczonych jest absolutnie beznadziejna i tragiczna. Budżet państwowy od wielu lat wykazuje ogromne deficyty, a wpływy są niesłychanie małe, nieproporcjonalne do wydatków. Gospodarstwo narodowe zostało w latach powodzenia rozbudowane ponad wszelką normę i potrzebę i dziś te

OLBRZYMIE INWESTYCJE LEŻĄ ZUPEŁNIE BEZUŻYTECZNIE.

Zbiedzenie świata wyklucza nadzieję na spłatę przez państwa dłużnicze rat i procentów od udzielonych pożyczek.

Projekty inflacyjne są niczem innem, jak ostatnią próbą zapewnienia Stanom jakiejkolwiek „prosperity" przez masowy wywóz towarów zagranicę. Powstaje jednak pytanie, komu Stany chcą ten tani towar sprzedać, skoro nikt nie może kupować i wszyscy są otoczeni ochronnemi murami celnemi?...

W każdym razie należy wyrazić już nie przypuszczalnie, lecz pewność, że dolar jako międzynarodowy znak obiegowy umarł już na zawsze, bowiem zaufanie w ciągu ostatnich dwuch dni naruszone jest bezpowrotnie: Dolar został zdetronizowany i nie wróci już do swej międzynarodowej potęgi.

W kołach handlowych wskazują, że wobec zaniku dolara, jako międzynarodowego znaku płatniczego, istnieje wątpliwość, w jakiej walucie można zawierać tranzakcje międzynarodowe. Sądzą, że

TRANZAKCJE BĘDĄ ZAWIERANE W CZYSTEM ZŁOCIE!

W Paryżu zwracają uwagę, że niezwykle spokojnie wiadomości o zawahaniu się kursu dolara przyjmują w Niemczech.

GIEŁDA BERLIŃSKA NIE ZAREAGOWAŁA ZUPEŁNIE

i notowania dolara nie zmieniły się ani o jotę. Równocześnie przypuszcza się, że Niemcy są pocichu zadowolone z spadku dolara, gdyż posiadają one wielką ilość dolarów t. zw. „darmowych" ponieważ pochodzących z zamrożonych kredytów, które wątpić należy, czy kiedyś będą zapłacone. Pozatem projekt omawianego billu uważany jest w Berlinie, jako wymierzony politycznie przeciwko Francji, a Niemcy spodziewają się, że i ten moment będzie można politycznie zdyskontować na swoją korzyść.

Dolar w Łodzi

Łódź, 6 maja.

Dziś w godzinach rannych na łódzkim rynku walutowym zaobserwowano wzmożone zaofiarowanie dolarów, pozostające oczywiście pod wpływem wiadomości o uchwaleniu przez kongres Stanów Zjednoczonych billu o obniżeniu kursu o 33 proc. Zaofiarowanie to nie było jednak wyjątkowo silne, a nawet nie przekraczało w sposób szczególnie znaczny zaofiarowania normalnego.

Przy tendencji chwiejnej kursy utrzymały się na poziomie następującym: na rynku prywatnym płacono 8,85, żądano 8,87. Bank Polski przy swoich okienkach skupywał dolary bez ograniczeń płacąc za odcinki małe (do 10 dolarów) po 8,87 a za odcinki większe 8,88 (zgodnie z przewidywaniami dzisiejszej „Republiki").

W Banku Polskim zaobserwowano bardzo mało petentów, usiłujących pozbyć się dolarów. Z zainteresowaniem oczekiwano rano notowań dzisiejszej giełdy, która ustali wyraźnie tendencję.

Inne waluty, zarówno jak i złoto zupełnie bez zmiany i bez zapotrzebowania. Za złote ruble jak dotychczas płacą 4,83 a żądają 4,85. Za złote dolary 9.00—9.02. (c).

Ożywienie w przemyśle i handlu
jako rezultat wahań walutowych?

Ze sfer przemysłowych łódzkich komunikują nam następujące uwagi:

Sytuacja walutowa w Polsce może w najbliższym czasie przynieść doraźne korzyści naszemu przemysłowi i handlowi. Nie ulega kwestji, że rzucone będą na rynek poważne ilości dolarów i innych walut. Częściowo posiadacze ich szukać będą ucieczki w złocie, ale złota tego na rynku jest u nas niesłychanie mało i nie starczy go na pokrycie choćby nie wiele zwiększonego zapotrzebowania. Częściowo lokować będą gotówkę w złotych polskich, stanowiących już nawet pewną atrakcję dla zagranicy, gdyż np. w Gdańsku wczoraj złoty był bardzo poszukiwany i to zarówno przez banki tamtejsze, jak i naskutek zleceń z Rzeszy Niemieckiej.

Bardzo jest jednak prawdopodobne, że wzorem ubiegłych lat pewna ilość ludzi zechce tezaurować swe oszczędności w towarze, gdyż zniżka dolara wywoła zwyżkę na wszystkich rynkach towarowych śladem rynku amerykańskiego. Oczywiście wtedy nastąpi nie uchronnie pożądane ożywienie w przemyśle i handlu polskim, czego należałoby sobie w wysokiej mierze życzyć.

Dziś — decyzja
w sprawie strejku włókniarzy

Łódź, 6 maja.

(it) W związku ze zjazdem ogólnopolskim delegatów robotniczych włókniarzy, który odbył się wczoraj, a który powziął rezolucję, powierzającą zarządom związków przeprowadzenie akcji o umowę zbiorową, dziś po południu w związku klasowym odbędzie się POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO. Komitet omówi wszystkie możliwości dalszej akcji, a wobec zdecydowanej postawy delegatów fabrycznych, zadecyduje o proklamowaniu strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym w Polsce.

Jak nas informują, związki zamierzają za pośrednictwem inspektora pracy zwrócić się do przemysłowców z PROPOZYCJĄ PODPISANIA NOWEJ UMOWY na dotychczasowych warunkach. O ile odowiedź będzie negatywna, wówczas jeszcze w bieżącym miesiącu należy się spodziewać uchwały związków, PROKLAMUJĄCEJ STRAJK POWSZECHNY W PRZEMYŚLE.

Krwawy spór dorożkarzy
Kilka osób ciężko poburbowanych.

Łódź, 6 maja.

(dg) Wczoraj przez cały dzień dom przy ul. Fajfra nr. 14 **był terenem krwawych awantur.** W kamienicy tej zamieszkują dwaj dorożkarze Chaim Grynszpan i Rachmil Cykiert. Ten ostatni chciał kupić konia od Grynszpana.

Pertraktacje trwały dość długo i **zakończyły się bijatyką.** W południe Grynszpan, wraz z członkami swej rodziny, **stoczył walkę z Cykiertem i jego sprzymierzeńcami. W rezultacie kilka osób doznało obrażeń cielesnych.**

Około godz. 7 wieczorem doszło do nowej awantury, której skutki były znacznie poważniejsze. **Na podwórzu, w czasie walki, ciężko ranna została 19-letnia Szprynca Cykiertowa, żona dorożkarza, będąca w 5 miesiącu ciąży oraz przeciwnik jej męża, Chaim Grynszpan.**

Wezwano pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej.

Łódź 6 maja.

(d) W bramie domu przy ul. Brzezińskiej 131 w celu samobójczym zażył większej ilości kwasu solnego 28-letni Bronisław Bogus, zam. przy ul. Suwalskiej 29. Bogusa odwieziono do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Kemal-Pasza na dancingu

Zamiast haremu — „przybrane córki“.. Dawna Turcja w Serajewie. „Królowa piękności“ żoną Kemala?.. Język francuski dominuje w Konstantynopolu.

Turczynka przestała być zabawką w haremie męża.

(lu) Kemal-pasza, reformując życie i zwyczaje starej Turcji, pozbawił ją w znacznym stopniu malowniczośc. Sam Kemal rozpoczął od tego, że zamiast fezu upiększył swą głowę zwykłym kołpakiem, co samo przez się było już

rewolucją.

Dalszemi swemi zarządzeniami do tego stopnia wszczepił w młodą Turcję dążność do europejskiego stroju, że ci, którzy chcą nasycić wzrok dawnym strojem tureckim, muszą w tym celu odbyć daleką podróż do Jugosławji, gdzie w okolicach Sarajewa zachowany został jeszcze urok dawnych ubiorów.

Kemal-pasza zniósł haremy i pierwszy dał pod tym względem przykład. Otacza się on tylko

„przybranemi córkami“,

które wydaje zamąż, gdy mu się znudzą. Dzięki temu systemowi ma możność ciągłego odświeżania swych „kadr“.

Władca Turcji posiada wśród swych podannych opinję Don-Juana. Jego wrogowie zarzucają mu wszelkie możliwe nałogi. Inni uważają tylko, że

Kemal-pasza umie korzystać z życia i nic więcej.

Przed dwoma laty Kemal ściągnął do swego pałacu, wprawdzie tylko na kilka dni,

„królową piękności“,

młodą Mubedżel-Hanum. Dało to powód do rozsiewania pogłosek o mającym nastąpić ślubie Kemala z „królową piękności“. Lecz pogłoski te okazały się przesadzone i skończyło się na tem, że Kemal pozyskał nową „przybraną córkę“.

Mustafa-Kemal bawi się na równi ze swymi poddanymi. Bardzo często można go spotkać w najpopularniejszym lokalu w Konstantynopolu, w kawiarni-dancingu „Turcoise“.

W kawiarni tej kelnerkami są rosjanki, damy z towarzystwa,

wyróżniające się niezwykłą urodą.

Są to emigrantki, które pracą w kawiarni zarabiają na utrzymanie.

„Turcoise“ mieści się na Pera, znajduje się w nim wielka sala taneczna, lecz poza tem niema tam nic godnego uwagi. Mimo to lokal ten cieszy się w Konstantynopolu wielką popularnością i uczęszczają doń przeważnie przedstawiciele tureckiej arystokracji.

Gdy Mustafa-Kemal zamierza odwiedzić dancing, administracja lokalu zostaje zawczasu o tem zawiadomiona i przygotowuje odpowiednie stoliki dla Kemala i jego świty.

Kemal występuje w takich wypadkach „incognito“, choć jest rzeczą niemożliwą, aby go ktoś nie znał. Publiczność nie zwraca nań jednak żadnej uwagi. Czasem przybywa do lokalu w otoczeniu swych „przybranych córek“, zazwyczaj bardzo

przystojnych, młodych dziewcząt.

Powiadają, że te dziewczęta są córkami poległych żołnierzy i Kemal wychowuje je na własny koszt.

Dziewczęta tańczą z członkami świty Kemala-paszy, który od czasu do czasu również lubi potańczyć w takt fox-trotta lub walca. Następnie odsyła dziewczęta pod eskortą adjutanta do domu, a sam zostaje nieraz do 2-ej w nocy. Rachunek załatwia zazwyczaj jego adjutant.

Trudno odgadnąć, czy Kemal-pasza uczęszcza do lokali dlatego, że rzeczywiście chce się bawić, czy też dlatego, że pragnie być popularny.

Władca Turcji posiada niewątpliwie dobre serce. Jego zamki i wille stoją dla każdego otworem.

W dzisiejszym Konstantynopolu wszyscy prawie rozmawiają po francusku. Po tureckim jest to najbardziej rozpowszechniony język. W kinach wyświetla się przeważnie

filmy w wersji francuskiej.

Napisy na ekranie brzmią w dwóch językach: — tureckm i francuskim. W wystawach sklepowych napisy są również francuskie. Nawet w książce telefonicznej objaśnienia podane są w języku francuskim.

Stara Turcja zanika powoli, a wraz z nią znika jej egzotyzm. Zniesienie „czewry“, czyli zasłony z twarzy wypadło na korzyść, albowiem

turczynki są naogół bardzo ładne.

Dziwnem wydaje się tylko, że w tym kraju, gdzie słońce nie skąpi blasków, kobiety mają zupełnie jasną cerę. Tłumaczy się to prawdopodobnie tem, że niezliczona ilość pokoleń nosiła „czewry“, ukrywające twarz przed działaniem promieni słonecznych.

Turczynka współczesna przestała być zabawką w haremie męża. Obecnie kobieta turecka po ślubie bawi się i stroi podobnie jak inne kobiety na całym świecie.

Od roku 1926-go niema już w Turcji poligamji. Prawo zabrania wielożeństwa.

Mieszczanie są z tego zadowoleni szczególnie z tego względu, że życie w Turcji jest bardzo drogie. Ale ludność wiejska woli dawniejszy porządek rzeczy, albowiem wielożeństwo dostarczało chłopom bezpłatnej siły roboczej

Wielka miłość japonki.

(m) W Paryżu rozegrał się **tragiczny finał wielkiej miłości japonki** Kacuko Angel, która zakochała się w europejczyku, wyszła za niego zamąż i spędziła z nim szczęśliwy miodowy miesiąc w Oregonie.

Ale wkrótce na przeszkodzie ich **szczęścia stanęło surowe prawo amerykańskie.** Japonce nakazano opuścić granice kraju. Mąż nie chciał sam pozostać w Stanach Zjednoczonych i **wyjechał wraz z nią do Paryża,** gdzie zaczął starać się o jakąkolwiek pracę. Udzielał przez dłuższy czas lekcji, ale zarobki jego nie wystarczały na utrzymanie. Młoda para cierpiała głód i niedostatek.

Przed kilku dniami, gdy mąż był nieobecny w domu, Kacuko skoczyła z okna 5 piętra, zabijając się na miejscu. Pozostawiła ona list, w którym pisała, że **nie chce, aby mąż cierpiał z jej powodu,** a gdy nie będzie ona żyła, będzie on mógł wrócić do Ameryki, gdzie czeka go sława i karjera.

Oryginalna podróż „na gapę“

Oryginalny pasażer statku transoceanicznego noc spędzał w oddziale dla psów, w dzień zaś grał rolę wielkiego księcia rosyjskiego

(y) Pasażerowie francuskiego statku transoceanicznego „Isle de France“ mieli w tych dniach ciekawą sensację. *W momencie, gdy statek zawinął do Nowego Jorku, na pokład wkroczyła policja portowa, która bez najmniejszych ceregieli aresztowała jednego z pasażerów. Został on natychmiast odwieziony statkiem rządowym do obozu koncentracyjnego dla emigrantów na wyspie Ellis Island. Pasażer ten, którego wszyscy podróżni uważali za wielkiego księcia rosyjskiego, Michała, był przez cały czas podróży przedmiotem powszechnego zainteresowania.*

O względy „wielkiego księcia“ ubiegały się na statku „Isle de France“ damy z najlepszych nowojorskich sfer towarzyskich, zasypywały go zaproszeniami na przyjęcia i imprezy taneczne, miljonerzy zapraszali go do swych majątków, pragnąc zaimponować sąsiadom wizytą wysokiego gościa. Jakież było ich rozczarowanie i zdumienie, gdy przekonali się, iż zostali w haniebny sposób nabrani. *Wielkim księciem okazał się ubogi amerykański pasażer „na gapę“,* który, jak skonstatowano nie znał ani jednego słowa rosyjskiego.

Na statku roiło się poprostu od najsłynniejszych osobistości o wszechświatowej sławie. Na pokładzie statku „Isle de France“ pomiędzy innymi znajdowali się Toscanini, były belgijski gubernator Kongo, syn Clemenceau, malarz Ericson, prezydent związków francuskich kombatantów i wiele innych znakomitych i popularnych jednostek.

Przez cały czas podróży oceanicznej udało się „wielkiemu księciu“ ukryć przed ogółem pasażerów fakt, iż nie posiadał on własnej kabiny. *Dwie noce spędził on w wolnej kabinie pierwszej klasy,* wyjaśnił on wówczas stewardowi, iż zgubił klucz od swej kabiny i ponieważ jest szalenie znużony musi zrezygnować z poszukiwań. *Pozostałe cztery noce przenocował w obszernej halli dla psów,* tam również przechowywał swoją garderobę.

W dzień promenował w nieskazitelnym kostjumie sportowym po pokładzie i zalecał się do bogatych wdówek, które darzyły go dowodami najwyższej sympatji. Po popołudniowej herbatce zjawiał się on w garniturze wizytowym, również jego wytworna bielizna była bez zarzutu. *Wytworne zachowanie „wielkiego księcia“ nie budziło najmniejszych podejrzeń,* prowadził on rozmowy na wszelkie tematy, wykazując wiele inteligencji i orjentacji.

Jak skonstatował steward, na całkowite jego pożywienie składała się herbata i keksy, które podawano bezpłatnie w palarni lub hallu. Pozatem był kilkakrotnie zapraszany przez pasażerów, którzy pożądali jego towarzystwa. *Nosił on stale czerwoną wstęgę legji honorowej i oświadczył skromnie, iż służył w eskadrze samolotowej Lafayette, która walczyła na francuskim froncie i składała się wyłącznie z najwyższych przedstawicieli wszystkich państw, należących do ententy.*

Od czasu do czasu, pragnąc zaskarbić sobie względy wysokiego księcia niektórzy pasażerowie zwracali się do niego w języku rosyjskim. Wówczas „wielki książę“ czynił uprzejmy i znużony gest, oświadczając w sposób kategoryczny: *„Nie chciałbym rozmawiać po rosyjsku, pragnę udoskonalić się w języku angielskim“.* Przez pięć dni przebywał on wśród miljonerów i nikt z nich nie żywił najmniejszych nawet podejrzeń.

Wreszcie na skutek przypadku pasażer „na gapę“ został zdemaskowany. *„Wielki książę“ prowadził rozmowę z miljonerem Cudahy, którego porwanie w swoim czasie wywołało nie mniejszą sensację, niż słynna historja dziecka Lindbergha.* Mimochodem zauważył „wielki książę“, iż jest starym przyjacielem kapitana „Isle de France“. Miljoner, który tego samego dnia był gościem kapitana, opowiadał mu o ich wspólnym przyjacielu. *Ku jego najwyższemu zdumieniu, kapitan oświadczył, iż na statku niema żadnego wielkiego księcia, pozatem nie przypomina on sobie takiej znajomości.* Nazajutrz oryginalny pasażer, przyparty do muru, przyznał się do całej prawdy. Gdy skonstatowano, iż nie zna on zupełnie rosyjskiego księcia, *kapitan w tajemnicy przed pasażerami kazał go zamknąć w osobnej kajucie.* Kapitanowi udało się zachować całą tę sprawę w ścisłej tajemnicy. Miljonerzy nie posiadali się ze zmartwienia gdy dowiedzieli się, iż przyjaciel ich przed samym kresem podróży uległ tak ciężkim objawom morskiej choroby. Jak skonstatowały władze, rzekomy „wielki książę“ w rzeczywistości był amerykaninem, mieszkańcem stanu Illinois, tem się też tłumaczy jego poprawna angielszczyzna.

Niezwykły rekord nowoczesnej amazonki

Baronowa szwedka odbywa dalekie podróże po świecie na swym wiernym wierzchowcu

(y) W zgoła niezwykłych okolicznościach przybyła do Budapesztu *szwedzka baronowa Linda Klinckowström. Na rasowym wierzchowcu, w kostjumie do konnej jazdy i dżokiejce, podobna do nowoczesnej amazonki, wkroczyła majestatycznie do bram stolicy Węgier. Na grzbiecie swego wiernego towarzysza Castora, 13-letniego rumka, szwedzka arystokratka, słynna ze swej brawury amazonka, przemierzyła dotychczas 15 tysięcy kilometrów.* Znajdując się w obliczu tej młodej i smukłej o błękitnych oczach niewiasty, trudno wprost uwierzyć, iż posiada ona tyle siły i stalowej woli, które pozwoliły jej dokonać tak niezwykłego wyczynu.

Obecnie baronowa zatrzymała się w Budapeszcie *w charakterze gościa hrabiowskiej rodziny Andrassy,* z którą łączą ją ze strony męża stosunki pokrewieństwa.

Baronowa Klinckowström pobiła rekord w raidach konnych na odległość, za które otrzymała szereg cennych nagród. *W roku 1926 przemierzyła ona na grzbiecie swego wiernego Castora w niespełna 29 dni przestrzeń między Sztokholmem a Paryżem.* Na wiosnę roku 1929 wyruszyła na swym wierzchowcu ze Sztokholmu via Berlin, Nürenbergja, Monachjum i Florencja do Rzymu gdzie spędziła miesiące zimowe. Po upływie dwuch lat objechała całe wschodnie Włochy i przez Tarvis, Wiedeń, Pragę i Berlin wróciła na swym Castorze do rodzinnego Sztokholmu. W listopadzie 1931 roku podjęła znowu raid konny przez Paryż, Lyon, Turyn, Aleksandrję, Triento i Insbruk. Z okazji pobytu dzielnej amazonki w Parmie słynny włoski mistrz sportu hipicznego Borsarelli podarował jej swego rasowego wyścigowca Indostana, który wraz z Castorem stał się od tej pory wiernym i nieodłącznym towarzyszem pięknej niewiasty. *Nosi on cierpliwie na swym grzbiecie ciężki bagaż swej pani podczas jej dalekich podróży.*

W Budapeszcie baronowa przedewszystkiem udała się, oczywiście konno, do narodowej szkoły jazdy konnej, która jest miejscem spotkań najwytworniejszej elity towarzyskiej stolicy Węgier. Tutaj w godzinach przedpołudniowych odbywają swój codzienny trening, rekrutujący się ze sfer arystokratycznych zwolennicy sportu. W stajniach szkoły baronowa ulokowała swoje wierzchowce. Przybycie jej wywołało w kołach sportowych wielką sensację, gdyż baronowa nie zapowiedziała uprzednio swej wizyty. — W szkole jazdy konnej urządzono na jej cześć uroczyste przyjęcie podczas którego wręczono jej srebrny wieniec, ozdobiony czerwoną i zieloną wstęgą.

Baronowa zatrzymała się w jednym z najelegantszych hoteli Budapesztu, gdzie przyjazd jej wywołał zrozumiałą sensację. *Baronowa przybyła w rajtuzach i wysokich butach z ostrogami, wyglądem swym bynajmniej nie sprawiała wrażenia damy, należącej do najwyższych szwedzkich sfer arystokratycznych.* Gdy *następnego dnia baronowa ukazała się w porze obiadowej w sali restauracyjnej, omal że jej nie poznali. Niezwykła jej uroda wdzięk uwydatniły się dopiero w całym swym blasku, gdy w godzinach wieczorowych pojawiła się w małem dobranem kółku w toalecie balowej.*

Baronowa zatrzyma się kilka dni w Budapeszcie, gdzie zamierza złożyć szereg wizyt. *Następnym etapem jej raidu konnego będzie Warszawa. Niezwykle oryginalny jest paszport tej nowoczesnej amazonki. Poza jej podobizną znajduje się w jej dowodzie osobistym również fotografja wiernego rumaka.* Nie zdołano ustalić, czy stało się to na żądanie władz paszportowych, czy też w ten sposób pragnęła uczcić ona swego czworonogiego przyjaciela.

Wielka afera oszukańcza w Łodzi

„Gospodarczy Zakład Przemysłowy" sprzedawał na raty dolarówki, nie dostarczając ich naiwnym

Oszuści działali na terenie całej Polski

Łódź, 6 maja.

(gr) Na gruncie łódzkim pojawili się w ostatnich czasach liczn **akw zytorzy,** reprezentujący najróżniejsze instytucje finansowe, położone **przeważnie na terenie Małopolski.** O machinacjach tych ludzi p saliśmy już w swoim czasie obszernie. Głośnem echem w naszem mieście odbiły się dwie wielkie afery tego rodzaju działaczy finansowych, którzy drogą ogłoszeń w pismach obiecywali naiwnym wysokie częstokroć pożyczki hipoteczne. Agenci pobierali wpisowe, pobierali na najrozmaitsze koszta, inkasowali wreszcie udziały, które kilkakrotnie podwyższali po to, by wreszcie wo pozyskani przez nieuczciwych akwizytorów

udziałowcy mogli szukać wiatru w polu, lub w najlepszym razie podawać skargi do władz. Sprawy te są zbyt znane i stają zbyt żywo w pamięci wszystkich, byśmy mieli podawać z nich jakiekolwiek szczegóły.

Okazuje się, iż nie bacząc **na ostre wystąpienia władz** w tych wszystkich aferach, nie bacząc na to, że porządki w tej mierze zostały dokonane doprawdy żelazną miotłą, znaleźli się jednak nieustraszeni rycerze nieczystego przemysłu, którzy znów, po chwilowej ciszy, wypłynęli na powierzchnię. Tym razem mamy na myśli działalność przedstawicieli

gospodarczego zakładu kredytowego, spółdzielni z ogr. odpowiedzialnością, z siedzibą we Lwowie, przy ul. Wałowej 11-a.

Instytucja ta zajmuje się sprzedażą na raty papierów wartościowych i akcyj. Zamówienia na nabycie partji papierów i akcyj wydrukowane są na okazałym blankiecie, wykonanym w kilkuolorach z pieczątkami i winietami. — Trzeba przyznać, że zawiadomienie takie robi już samo wrażenie jakiegoś niezwykle poważnego i wartościowego dokumentu.

Gospodarczy zakład kredytowy wysyła każdemu kupującemu jedną czteroprocentową premjową pożyczkę dolarową, płatną w szesnastu ratach miesięcznych po zł. 9.80, konsygnacje serji numerów na 50 sztuk 4-procentowej pożyczki dolarowej („dolarówki"), na 5 sztuk pożyczki budowlanej oraz na 5 sztuk pożyczki inwestycyjnej. Wygrane z tych papierów, któr co pewien okres czasu są losowane przypadają punktualnie płacącemu klijentowi w pięćdziesiątej części.

Po tym wstępie co zakład wysyła idą dalsze warunki spłaty i gry. Na odwroci dokumentu czytamy, iż po wpłaceniu szóstej raty otrzyma tylko na żądanie luksusowy zegar - skarbonkę zupełnie bezpłatnie.

W założeniu tej całej imprezy niema nic zdrożnego, ani mijającego się z kodeksem karnym.

Jest jednak w tem wszystkiem pewne ale...

Oto tak szumnie manujący się **gospodarczy zakład kredytowy** nie przysłał jeszcze ani jednemu ze swych nawet najakuratniejszych płatników nigdy ani jednej dolarówki i nie doniósł, ani tembardziej wypłacił nikomu choćby najdrobniejszej wygranej.

Towarzystwo trzymało swych nieszczęśliwych klijentów w formalnej obręczy różnych umów i warunków. — Klijenci musieli nabywać gazetkę losowań, która nosi szumną nazwę **„Kurjer Gospodarczy — Organ Gospodarczego Zakładu Kredytowego"...** I tę gazetkę trzeba było abonować i za nią płacić: był to dodatek nazwyczajny — niespodzianka — oczywista dość kosztowna dla naiwnych.

W gazetce — do czego dochodzi bezczelność aferzystów! — pełno było ostrzeżeń przeciwko „różnym oszustom grasującym pod pretekstem akwizycji dolarówek i t. d..." Ludzie czytali te rzeczy i nie domyślali się, że właśnie autorzy tych ostrzeżeń są sami osobnikami niskiej wartości moralnej.

Do wydziału śledczego w Łodzi zgłosił się jeden z akwizytorów zatrudniony przy sprzedaży papierów wartościowych wspomnianego towarzystwa i składając legitymację i formularze,

oświadczył, że klijenci jego wnoszą coraz częstsze pretensje

i, że sam doszedł do wniosku, iż pracuje dla aferzystów.

Jednocześnie wpłynął cały szereg skarg ze strony ofiar oszustów. Wszyscy ci pokrzywdzeni złożyli materjał niezwykle obciążający ten „Gospodarczy Zakład".

Afera ta obejmuje cały teren Polski...

(g)

Z nastaniem wiosny

wymaga skóra, której wrażliwość wzrosła wskutek noszenia ciepłej odzieży zimowej, szczególnie starannego pielęgnowania

KREMEM NIVEA

Krem Nivea wnika wskutek zawartości EUCERYTU łatwo w głąb skóry, odżywia i wzmacnia ją. Krem Nivea pobudza tkanki skórne do intensywnej i ożywczej działalności, dzięki której odzyskuje skóra swą naturalną gładkość i elastyczność, a tem samem świeży i młodzieńczy wygląd, który wszyscy tak bardzo cenimy. Jedynie Krem Nivea zawiera spokrewniony chemicznie z tłuszczem skórnym Euceryti dzięki temu działa jak gdyby naturalny środek do pielęgnowania i odżywiania skóry. Żadne inne kremy polecane jako rzekomo „tak samo dobre" lub szumnie ogłaszane jak „cudotwórcze" nie zastąpią Kremu Nivea.

Krem Nivea po zł. 0.40 do 2.60 Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Znany pisarz zamordował żonę

i usiłował spalić zwłoki. — Przed sensacyjnym procesem w Grodnie

Grodno, 6 maja.

(d) W najbliższych dniach na wokandzie sądu okręgowego w Grodnie znajdzie się sensacyjna **sprawa pisarza żydowskiego i autora scenarjuszów filmowych, Izaka Milikowskiego, oskarżonego o zamordowanie żony, Frumy.**

Milikowski młody i przystojny mężczyzna, posiadał duże grono wielbicielek, które często go napastowały. Małżonka pisarza, oczywiście, nie była z tego powodu zadowolona i bardzo często urządzała mu sceny zazdrości.

W dniu 18 listopada ub. roku **zawiadomiono policję o zamordowaniu Milikowskiej. Młodą kobietę znaleziono w jej mieszkaniu, w kuchni, przygniecioną szafą.** Na całem ciele miała liczne ślady obrażeń cielesnych, **a w ustach i uszach pył węglowy.**

Dochodzenie ustaliło, **że zbrodniarz zamordował młodą kobietę w sypialni, następnie zaś zawlókł zwłoki do kuchni, gdzie obsypał je miałem węglowym i oblał naftą, chcąc widocznie dla zatarcia śladów, spalić zwłoki.**

W toku dochodzenia podejrzenie padło na Milikowskiego. Milikowski, przesłuchany przez władze, **zeznał, że zadusił swą żonę w chwili uniesienia.**

Osadzono go w więzieniu. Rozprawa, która niebawem odbędzie się w Grodnie, wywołała ogromne zainteresowanie.

Badanie śladów krwi Gorgonowej

Wszystkie dowody rzeczowe przewieziono do Warszawy. — Czy prof. Hirszfeld badany będzie w charakterze świadka?

Warszawa, 6 maja.

(d) *Do Warszawy przywieziono dowody rzeczowe w sprawie Rity Gorgonowej, które, jak wiadomo, ma zbadać prof. Hirschfeld.*

Wszystkie dowody rzeczowe, a więc futro i inne przedmioty, zostały we Lwowie dokładnie zapakowane i zalakowane, *aby nie można z nich było usunąć śladów krwi i kału, które mają być dokładnie zbadane.*

Zawartość przesyłki została protokularnie ustalona przez władze sądowe i policyjne we Lwowie. Kilkunastu policjantów odwiozło przesyłkę do Warszawy i natychmiast po przywiezieniu skierowało ją do centrali służby śledczej przy głównej komendzie policji. Z centrali służby śledczej dowody rzeczowe *już przesłano do państwowego instytutu higjeny.*

Badanie dowodów rzeczowych prawdopodobnie potrwa kilka dni.

Jak nas informują, na rozprawie przeciwko Gorgonowej, która zostanie wznowiona w dniu 14 b. m., *prawdopodobnie, w charakterze biegłego zeznawać będzie sam prof. Hirschfeld, który zakomunikuje sądowi wyniki swych badań, przeprowadzonych w Warszawie.*

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 6 maja, — posiadają charakter KAPRYŚNY, wolę słabą, brak im stanowczości i odwagi, są niezdecydowani, przez co odczuwają cierpienia moralne lubią poszukiwać nowych wrażeń z powodu czego przeważnie są nieszczęśliwi w pożyciu małżeńskiem. Przechodzić będą cierpienia moralne lub przewroty zaburzeń wewnętrznych, a dzięki silnemu organizmowi wszelkie choroby przesilą i żadne niebezpieczeństwo im grozić nie będzie. Powinni unikać niedobranego towarzystwa i wystrzegać się poręczeń lub pożyczek, gdyż to może się przyczynić do narażenia większych strat lub nieporozumień rodzinnych. Będą narażeni na bankructwo z powodu łatwowierności, lecz dzięki poparciu rodziny w porę się zorjentują i unikną takowego. W latach późniejszych oczekuje ich powodzenie w przemyśle lub handlu i szczęśliwsze pożycie w małżeństwie. Urodzeni pod wpływem BYKA — są bardzo skłonni do chorób płucnych, wobec czego powinni wystrzegać się przemęczenia i przeziębienia.

Dla urodzonych 6 maja, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet - talizman SZMARAGD przynosi szczęście, liczby loteryjne 112476 - 21.

PLACE POLECA:

Zarząd Dominium Juljanów-Marysin III

Biuro, Piotrkowska 104, tel. 225-88

w Juljanowie (Sad Owocowy) z lasem

od ul. Sowińskiego aż do Łagiewnickiej (projektowana wkrótce sieć tramwajowa)

tanio i na dogodnych warunkach. 2-30

Druga burza nad Wileńszczyzną

Cztery osoby zabite — 14 domów padłą pożarów

Wilno, 6 maja.

Silna burza, która przeszła dzisiejszej nocy nad Wileńszczyzną i nad pogranicznemi powiatami: olickim, koszedarskim i t. d., wyrządziła znów ogromne szkody.

Od uderzenia piorunu spłonęło 14 domów mieszkalnych, zaś 4 osoby straciły życie. Kilka drzew przydrożnych i szereg słupów telefonicznych zostało przez huragan połamanych i zniszczonych.

Silny wicher z kilkunastu domów pozrywał dachy i powywracał kominy.

Dwa pożary w Łodzi

Łódź, 6 maja.

(dg) Wczoraj w godzinach wieczorowych w mieszkaniu Rezyny przy ulicy Piotrkowskiej 40, wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego, wybuchł pożar. Zawezwano straż ogniową która ogień dość szybko stłumiła. Straty niezbyt wielkie.

W tym samym mniej więcej czasie wybuchł pożar w domu przy ul. Żeromskiego 43.

Straż ogniowa w ciągu godziny ogień stłumiła.

Humorek

Nauczyciel długo wyjaśniał dzieciom znaczenie słów „dłużnik" i „wierzyciel", wreszcie przystępuje do sprawdzenia umiejętności uczniów.

— Powiedz mi — zwraca się do jednego z malców — kogo nazywamy „dłużnikiem"?

— Dłużnikiem nazywamy tego, kto otrzymał pożyczkę... — brzmi odpowiedź.

— Dobrze... A kto jest „wierzycielem"?

— Ten, kto spodziewa się, że otrzyma te pieniądze z powrotem...

***

Pani Sciupścinska z Kaczego Dołu przybyła do Warszawy i poraz pierwszy wsiadła do taksówki. Szofer w myśl obowiązujących przepisów na każdym zakręcie wyciąga rękę, by wskazać posterunkowemu kierunek jazdy

Pani Sciupścińska nie zna przepisów szoferskich ciągłe wyciąganie ręki denerwuje ją więc ogromnie i wreszcie oburzona woła:

— Niech pan lepiej uważa jak pan jedzie, a nie ciągle wystawia rękę!... Ja już panu powiem kiedy deszcz zacznie padać!....

***

Wzmianka w pewnym piśmie:

— Z przyczyn od nas niezależnych pewną liczbę urodzin i wypadków śmierci musimy odłożyć do jutra".

***

W czasie rozprawy sądowej adwokat chce dokuczyć świadkowi i powiada:

— Jak na stanowisko przez pana zajmowane, jest pan bardzo inteligentnym człowiekiem...

Na to świadek odpowiada uprzejmie:

— Ponieważ zeznaję pod przysięgą, nie mogę panu oddać komplimentu...

***

Mamusia wybrała się z Elżunią do muzeum, gdzie między innemi wystawione są na pokaz publiczny okazy zoologiczne. W pewnej chwili, gdy dziecko chce się zbliżyć do jednego z wypchanych zwierząt, rozlega się niespokojny głos matki:

— Ostrożnie, Elżuniu, nie zbliżaj się zanadto do tego niedźwiedzia!.... Może nie jest dobrze wypchany!...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek po cenach najniższych od 50 gr. do 3 zł. oraz w niedzielę o 4-ej popoł. dwa bezwzględnie ostatnie powtórzenia powodzeniowej „Sprawy Dreyfusa".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w piątek wieczór po cenach zniżonych a dalej w sobotę i w niedzielę o 5-ej popołudniu ostatnie powtórzenie wesołej komedji „Omal nie noc poślubna".

Łódź oszołomiona

przepychem wystawy fineryjną grą aktorów zespołem Tacianny Wysockiej i całością, zakrojoną na europejską skalę

w inauguracyjnej rewji, nowego teatru

„SCALA"
(Śródmiejska 15)

p. t.

„Nos do góry"

w wykonaniu teatru

„QUI-PRO-QUO"
z Warszawy

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8-ej i 10-ej wieczorem. Przedsprzedaż biletów w kasach „Scali" od godz. 11-ej rano. Tel. 232-33.

Jak układać swój horoskop?

Magowie i astrologowie nadają imiona. — Ułamek astrologiczny. — Co oznacza licznik i mianownik.

Narzeczeni sprawdzają szanse swego przyszłego spółżycia

Nadawanie imienia nowonarodzonemu dziecku połączone było zawsze z pewnemi zabiegami natury transcendentalnej.

W starożytności dziecku nadawali imię

magowie i astrologowie

po dokładnem zbadaniu horoskopu. Imieniu przypisywano znaczenie magiczne, był więc to **rodzaj talizmanu,** któremu przypisywano zdolność wpływania na losy człowieka. W świecie chrześcijańskim rozpowszechniło się nadawanie imion od świętego, któremu dzień jest poświęcony, oddając dziecko jak gdyby pod szczególną opiekę i pieczę świętego, czy męczennika. U wielu narodów istnieje zwyczaj **nadawania imion po zmarłych członkach rodziny**, aby dusze ich opiekowały się swym imiennikiem. Jest to dowód, że we wszystkich czasach i epokach przypisywano, jak powiedzieliśmy, imieniu znaczenie transcendentalne, ponadzmysłowe.

Arytmologja wychodzi z założenia, **że liczbowe znaczenie imienia wywiera potężny wpływ na całe życie człowieka.** W poprzednim artykule (patrz wczorajszy numer „Expressu") wyjaśniliśmy szczegółowo **tajemnicę ogólną liczb pierwszych.** Obecnie wyłożymy systematycznie

SPOSÓB UKŁADANIA HOROSKOPU

na podstawie literowoliczbowej imienia i nazwiska.

Weźmy jakiegokolwiek bądź człowieka. Niechaj nazywa się on np.: **Szymon Lednicki.** Na miejsce poszczególnych liter podstawy liczby zgodnie z podaną wczoraj tabelką, przyczem czynimy to oddzielnie dla samogłosek, oddzielnie dla spółgłosek. Znaczenie liczbowe samogłosek wypisujemy na górze, nad nazwiskiem i imieniem, znaczenie liczbowe spółgłosek pod tem. A więc:

7 6 5 9 9
Szymon Lednicki
1 8 4 5 3 4 5 3 2

Dodajmy oddzielnie liczby otrzymane nad imieniem i nazwiskiem i pod niemi. Otrzymamy sumę liczb, odpowiadających samogłoskom - 7 - 6 5 - 9 - 9 czyli razem 36. Zgodnie z podanemi powyżej wskazówkami liczby dwucyfrowe znów się sumuje, a więc 3 - 6 równa się 9.

Teraz sumy liczb odpowiadających spółgłoskom pod imieniem i nazwiskiem 1 - 8 - 4 - 5 - 3 - 4 - 5 - 3 - 2 równa się razem 35. Znów sumujemy cyfry tej liczby 3 - 5 równa się 8.

W ten sposób przedstawiamy arytmometrycznie horoskop człowieka w postaci ułamka, którego licznikiem będzie suma liczb samogłoskowych, a mianownikiem suma spółgłoskowych. W naszym przykładzie brzmi to 9/8

LICZNIK

tego ułamka jest wskaźnikiem **wewnętrznych inklinacji człowieka i możliwości tj. układu stosunków człowieka natomiast wykładnią zewnętrznych możliwości, tj. jego charakteru, mianownik do świata i otoczenia.** Zaglądamy do tabeli znaczenia astrologicznego cyfr i otrzymujemy rezultat:

Szymon Lednicki: **licznik 9**, czyli jest to człowiek wysokiego poziomu moralnego, posiada zdolności gromadzenia dóbr materjalnych, może zajmować wysokie stanowiska, może cieszyć się dobrem zdrowiem i długiem życiem.

Mianownik, czyn wykładnia stosunku do świata Szymona Lednickiego brzmi: 8. A więc. Jest to człowiek, którego trzymają się pieniądze, czyli inaczej jego przyrodzone zdolności znajdą konkretne zastosowanie w życiu. Zdolność kombinatorska będzie oceniona przez otoczenie i przyniesie mu powodzenie.

Oto jest **najprostszy horoskop arytmologiczny człowieka.** Każdy może podług powyższego wzoru układać horoskopy dla siebie i innych ludzi. Może to jest zabawa, ale w każdym razie niewinna i ciekawa.

Horoskop taki można układać jeszcze o wiele detaliczniej, ściślej. Arytmologowie i astrologowie amerykańscy układają skomplikowane horoskopy szczegółowe, dokładniej analizując, samo imię i nazwisko, badają inklinacje rodzinne i indywidualne, przez porównanie horoskopów oceniają wzajemny stosunek ludzi do siebie.

W i e l k i e m p o w o d z e n i e m cieszą się horoskopy na temat: „Czy mężczyzna X. i kobieta Y. zgadzają się co do swego charakteru".

Narzeczeni amerykańscy często starają się przeniknąć tajemnicę swego przyszłego pożycia przy pomocy horoskopów.

Metody układania tych horoskopów podamy kiedyindziej. **Dr. Alberti.**

Czy jechał pan już aeroplanem?

15 tysięcy osób korzysta rocznie z komunikacji lotniczej

Z pomiędzy spraw, posiadających dla naszej epoki kolosalne znaczenie, zbyt mało uwagi poświęcamy

komunikacji lotniczej.

Spotyka się nawet ludzi, którzy pojęcia nie mają o tem, że komunikacja taka istnieje. Inni może słyszeli, że posiadamy napowietrzne linie komunikacyjne, ale kto to dziś lata aeroplanem?...

A tymczasem lotnictwo prywatne rozwija się i to nawet bardzo intensywnie. Mimo kryzysu, który z konieczności odbija się niefortunnie na wszystkich rodzajach komunikacji, nasze linje lotnicze cieszyły się w ubiegłym roku

znaczną frekwencją.

Dziewiętnaście aeroplanów obsługiwało nasze trasy napowietrzne, łącząc stolicę z najważniejszemi ośrodkami, a więc z

Gdańskiem, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem

i miastami zagranicznemi — Bukaresztem, Salonikami, Sofją, Brnem i Wiedniem. Blisko 15 tysięcy osób korzystało w ubiegłym roku z komunikacji lotniczej., ponadto samoloty polskiej linj. lotniczej przewiozły 140.000 kilogramów bagażu, przeszło 36 tysięcy kilogramów poczty i 15 tysięcy kilogramów gazet.

Komunikacja, która może się poszczycić tego rodzaju wynikami, zasługuje bądź-co-bądź na uwagę.

Zaznaczyć przytem wypada, że wszystkie loty pasażerskie odbyły się ze stuprocentowem bezpieczeństwem, nie było więc

ani jednego wypadku

uszkodzenia samolotu podczas podchmurnej jazdy.

Największe ożywienie w naszej komunikacji lotniczej panuje zazwyczaj w sierpniu, najmniejsze — w grudniu.

Szczegółowa statystyka przewiezionych osób, bagażu, poczty i gazet wykazuje, że wzrost frekwencji odpowiada długości trasy. Dlatego też najwięcej pasażerów korzystało z linji lotniczej Warszawa — Lwów, następnie

Warszawa — Kraków, Warszawa — Poznań i Warszawa — Katowice.

To samo dotyczy również bagażu. Najwięcej bagażu przewieziono na trasach dłuższych, a więc w pierwszym rzędzie na linji Warszawa — Lwów.

Nasza komunikacja lotnicza, ulegając ciągłym ulepszeniom, posiada widoki coraz to większego rozwoju.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".
PIĄTEK, dnia 6 maja 1932 r.

11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
13.20—15.25: Przerwa.
15.25—15.45: Odczyt dla maturzystów p. t. „Zjednoczenie Niemiec" — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. Tr. z W-wy.
15.50—16.10: Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie państwowości polskiej" — wygł. prof. Wacław Lipiński. Tr. z W-wy.
16.10—16.20: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.40: Skrzynka pocztowa łódzka — korespon. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
16.40—16.55: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.55—17.10: Lekcja języka angielskiego. Transmisja z Warszawy.
17.10—17.35: „Z dziejów logiki" — wygł. Rektor Uniw. Warsz. prof. dr. Jan Łukasiewicz. Tr. z Warszawy.
17.35—18.50: Muzyka lekka z Warszawy.
18.50—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny.
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15: Pogadanka muzyczna — omówienie koncertu symfonicznego. Wygł. p. Karol Stromenger. Tr. z W-wy.
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filh. Warszawskiej. W przerwie felieton literacki p. t. „Trud pisarza" — wygł. Juljusz Kaden-Bandrowski. Tr. z W-wy.
22.40—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikat meteorologiczny z Warszawy.
22.50—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.55. HAMBURG. „Orlando Paladino", opera Haydna.
20.00. DAVENTRY. Recital Egona Petri'ego (fort.) i Heleny Danieli (sopr.)
20.00. WROCŁAW. „Cyrulik z Bagdadu", opera kom. Corneliusa. Tr. z Teatru Miejskiego.
21.10. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.
21.10. BERLIN. „Leutnant Komma" — słuchow. satyryczne Franka Maar'a.
21.15. LONDYN REGIONAL. „Caractacus", radjodramat muzyczny Leslie Woodgate.

Jak się nazywają

nasi ulubieńcy?..

(lu) Wielbiciele i wielbicielki gwiazd filmowych lubią zazwyczaj znać prawdziwe rodowe nazwiska swoich ulubieńców ekranowych. Ciekawość ta dotyczy w pierwszym rzędzie artystek i artystów polskich.

A więc popularna gwiazda filmowa **Jaga Boryta** nazywa się właściwie — Jadwiga Nowakowska.

Prawdziwe nazwisko **Gildy Grey** brzmi — Marja Michalska.

Występująca zagranicą polska gwiazda filmowa **Gwen Lee** nazywa się — Gwinona Lipińska.

Nazwisko najsłynniejszej naszej rodaczki **Poli Negri** jest znane — Apolonja Chałupiec.

Baśka Orwid wreszcie — Barbara Zawadzka.

A oto kilka nazwisk aktorów:

Harry Cort — Henryk Bielski.
Jerzy Marr — Oktawian Zawadzki.
Leszek Owron — Lech Przyłuski.
Zbyszko Sawan — Zbigniew Nowakowski.

Znane nazwiska gwiazd zagranicznych również niezawsze są prawdziwe.

Vilma Banky nazywa się naprzykład Vilma Concit.

Joan Crawford — Lucille la Seur.
Lew Cody — Józef Cote.
Nancy Carrol nazywa się właściwie — La Hiff.
Charlie Chaplin — Charlie Spencer Chaplin.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

19)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!..." Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Krzesło na którem siedziała Mary, stało puste, obok czerniła się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego, potrząsnął nim mocno. Uczuł bezwładność ciała, a na ręku coś lepkiego. **Trup człowieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!**

Komisarz policji kryminalnej Wattson zaalarmowany morderstwem na seansie wyjechał natychmiast na miejsce zbrodni.

Komisarz Wattson rozpoczął śledztwo od tego, że ukląkł nad trupem zamordowanego, ażeby zdecydowanym ruchem zerwać z jego piersi.

Z pod uchylonej poły płaszcza ukazała się blada bezkrwista twarz zabitego. Lecz nie był nim profesor Stonelli, ale tajny agent, który delegowany został przez komisarza na tajemniczy seans...

Detektyw Petroń ustalił, że w podłodze znajduje się zamaskowany otwór, prowadzący do pokoju, położonym na pierwszem piętrze, skąd złoczyńcy po porwaniu Marii Steńskiej wywieźli ją po tem na miasto.

Wreszcie stryj zaginionej Steński otrzymuje list podpisany przez „Związek Niewidzialnego Płomienia" z żądaniem ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kasetki włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją potem w dolnym wylocie rynny deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Watson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożywszy kasetkę z pieniędzmi w omówione miejsce, czekają zaczajeni przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano pragnęli pieniądze wyjąć z rynny, okazało się że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał. Pod Kometą Mały krępy mężczyzna powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza gęstej kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes" dziękując swym podwładnym za dotychczasową działalność i udzielając im nowych instrukcyi.

Dedektyw Petroń doszedł do wniosku, że skrzynka z pieniędzmi, złożona w rynnie została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego płomienia" domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samem miejscu Petroń zaczaja się wraz z komisarzem Wattsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuca się do ucieczki. Rozpoczyna się dramatyczny pościg.

A tymczasem nieznani sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kasę.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Parę dni potem wyjeżdża ze Stanisławem do Zakopanego.

W małym domku na przedmieściu odbywa się narada między prezesem „Związku Niewidzialnego Płomienia" a Maksiem, napróżno starających się odgadnąć, kim był tajemniczy mężczyzna, który wbrew ich woli uwolnił Mary.

Po powrocie z Zakopanego mają się odbyć zaręczyny młodej pary. Kilka godzin przed uroczystością została Mary porwana poraz wtóry.

Pod Kometą siedzi **Antek i czyta artykuł o zniknięciu Steńskiej.**

W dniu dzisiejszym zjawił się u prowadzącego śledztwo komisarza Wattsona stryj zaginionej Zygmunt Steński, wyjawiając szereg nowych szczegółów, które prawdopodobnie rzucą snop światła na zbrodnicze praktyki tajemniczego Związku Niewidzialnego Płomienia.

Z zeznań Steńskiego wynika, że w trzy dni po powtórnem porwaniu jego bratanicy, otrzymał on list, w którym banda domaga się złożenia (tak jak i za pierwszym razem) w rynnie jego kamienicy dwustu pięćdziesięciu tysięcy złotych, jako okup za wypuszczenie na wolność uwięzionej.

Pan Steński, który dawniej po otrzymaniu analogicznych propozycyj powiadamiał o nich władze policyjne, tym razem, zrażony ich bezsilnością, złamany i steroryzowany, wolał działać na własną rękę.

Sprzedawszy za pół ceny jedną z największych kamienic, stanowiącą rodzinny majątek, złożył w umówionem miejscu żądaną sumę, ufny, że drogą lojalności dojdzie do porozumienia ze złoczyńcami prędzej, niż przez odwoływanie się o pomoc do policji.

Niestety, spotkało go bolesne rozczarowanie.

Pieniądze zostały wprawdzie przez wysłanników Związku Niewidzialnego Płomienia podjęte, niemniej uprowadzona w dalszym ciągu nie odzyskała wolności.

Co gorsza, na ręce szantażowanego Steńskiego przysłano nowy list, w którym zbrodnicza szajka domaga się dalszych dwustu pięćdziesięciu tysięcy złotych, grożąc najsurowszemi represjami w stosunku do uwięzionej.

Tym razem nieszczęśliwy człowiek zwrócił się o pomoc do policji, której przedstawił powyższy, pisany na maszynie, list.

Warto zaznaczyć, że suma, jaką dotychczas zręczna banda zdołała wyrwać Steńskim, wynosi zgórą pół miljona złotych. Jest to największy szantaż, jaki zdarzył się w ostatnich latach nietylko w Europie, ale i na całym świecie. Bledną przy nim nawet najzuchwalsze tricki chicagowskich bandytów...

Antek nie czytał dalej. Zdrową ręką zmiął gazetę i z pasją cisnął ją w kąt, poczem jednym haustem wypróżnił szklankę spirytusu.

Czerwona Hanka obserwowała z poza przymkniętych rzęs dziwne zachowywanie się swego kochanka.

— No, no! — powiedziała cicho — widzę, że jakoś zanadto interesujesz się sprawą uprowadzenia Steńskiej!.. I powiem ci: już oddawna mam podejrzenie, że maczałeś w tej aferze paluszki... no co? przyznaj się!.. przecież nie wygadam się przed nikiem!

Antek ze złością uderzył zdrową ręką w stół.

— Milcz do wszystkich djabłów! Chcesz może oberwać po pysku?.. Czyż nie mówiłem ci już ze sto razy, ażebyś nie mieszała się w moje sprawy?.. Żebym ci na drugi raz nie poprzetrącał wszystkich gnatów!

Przez chwilkę zapłonęły płomienie buntu w ogromnych oczach Czerwonej Hanki — lecz po chwili zgasły.

— Dobrze Antek, nie będę już pytać, tylko się nie złość! — prosi go cicho.

I zmęczone jej usta przylgnęły, do szerokiej ręki Antka w pokornym pocałunku.

Rozdział dwudziesty trzydziesty

Pretensje Antka

Gniew Antka nie jest bez przyczyny. Rzezimieszek czuje się skrzywdzony i oszukany.

I to jeszcze przez kogo? przez własnych towarzyszy ze „Związku Niewidzialnego Płomienia".

Antek jest niby w dalszym ciągu członkiem tej organizacji a niby nim nie jest.

A to wszystko przez rękę.

Celny strzał komisarza Wattsona strzaskał mu jakąś kość, poszarpał jakieś ścięgno dość, że nie ma teraz w ręku najmniejszej władzy... A co gorsza rana nie chcę się goić.

Co tu taić?.. Azali nie włóczył się od dzieciństwa z najgorszemi ulicznicami przedmieścia? Nie uszło mu to bezkarnie... I dziś ma niezdrową krew, zatrutą przez złą chorobę. Więc też i rana nie chcę się goić.

Już trzy razy był Antek u doktora Rollisona.

Milczący lekarz coś tam wyskrobał, coś przeciął, zabandażował na nowo lecz cóż? władza w palcach jak odeszła tak i nie wraca!

Antek rości sobie słuszne pretensje do związku o odszkodowanie, ale jakoś nigdy nie może się spotkać z tajemniczem prezesem, a nadabywany przez niego Maksio Bokser wrusza ramionami i, co najwyżej, wsunie mu w łapę pięć, sześć złotych.

Jak tu z tego żyć, gdy się jest niezdatny do innej roboty: gdy ani majchra nie ujmiesz w garść, ani nie potrafisz wsunąć giętkich palców do kieszeni bliźniego swego.

Antek podejrzewa Maksia o złą wolę.

Coś w tem tkwi! Niesposób, ażeby prezes pochwalał niecne postępowanie Maksia i pozwolił, ażeby zasłużony dla dobra Związku członek i bojowiec miał teraz umierać z głodu!

Wreszcie przed dwoma dniami przyłapał Antek Maksia i przyparł go do muru.

— Jestem wam teraz niepotrzebny jako inwalida i nie chcecie mnie używać do żadnej roboty? — zgoda! Lecz w takim razie płaćcie mi miesięczną rentę, albo dajcie większą odprawę!.. Albo też...

Tu oczy Antka zabłysły tak ponuro, że zastępca prezesa związku zastanowił się.

— No dobrze — powiedział — porozmawiam o twojej sprawie z szefem... Przyjdź pojutrze po południu pod „Kometę" a dam ci decydującą odpowiedź.

Oto i dlaczego siedzi Antek tu, w tej knajpie, podenerwowany i niespokojny. Oto dlaczego z taką pasją zmiął gazetę z sensacyjnym artykułem o porwaniu Steńskiej.

Przekleństwa zasyczały w nim jak węże.

— A zatem wydostali już przeszło pół miljona złotych!.. Pół miljona!.. A mnie pozwalają zdychać z głodu jak psu... Ha, podli!

Wreszcie...

W drzwiach zamajaczyła niska, krępa sylwetka Maksia Boksera.

Antek przyskoczył do niego z gorączkowem pytaniem...

— No, i?

Przybyły odsunął go od siebie jednym ruchem swojej mocarnej prawicy.

— Nie pchaj się na mnie! Nie pal się!.. Musimy porozmawiać spokojnie... Jesteś sam?.. Nie?.. ze swoją frajerką? To pożegnaj ją i przesiądź się do tego tam stolika w kącie!

Usiedli. Dyskretny kelner postawił przed niemi flachę czystej, a Maksio nalał dla siebie kieliszek, przewracając szkło Antka do góry dnem.

— Nie będziesz już więcej pił! — oświadczył krótko — i tak już dymi ci się z czupryny! A tu musisz mieć myśli klarowne, ponieważ za godzinę rozmawiać będziesz z samem prezesem.

Serce Antka uderzyło radośnie.

— Z prezesem?

— Tak. Mówiłem z nim obszernie o twojej sprawie, a on zgodził się przyjąć cię na audjencję. Ale pamiętaj. Musisz zachowywać się porządnie, bo wiedz — jedno jego kiwnięcie palcem i szlus z tobą... Długo potem będą szukali twego trupa i nie znajdą...

Antek gorączkuje się w dalszym ciągu.

Zatem prezes chce ze mną porozmawiać?.. ale gdzie?

Maksio pochylił się nad nim i szepce jeszcze ciszej.

—Za godzinę u nas, w siedzibie sztabu „Związku Niewidzialnego Płomienia"... W małym domku handlarza starego żelaza.

— Aha, tam gdzie zawsze.

—Tak, drzwi od ulicy znajdziesz otwarte! Wejdziesz do pierwszej izby i zamkniesz ją od ulicy na klucz, a następnie zapukasz mocno do drzwi drugiego pokoju. Skoro powiedzą „proszę", wejdziesz do kancelarji prezesa i usiądziesz na krześle, tuż obok pieca. Przez cały czas, jak długo rozmawiać będziesz z prezesem, nie wolno ci się nawet ruszyć.

Oczy Antka zabłysły.

— Więc nareszcie — będę go mógł zobaczyć?

Maksio zaśmiał się.

— Nie, nie poznasz go i nie ujrzysz jego twarzy i tym razem: prezes rozmawiać z tobą będzie tak, jak wówczas, przez kotarę.

Obaj mężczyźni siedzieli jeszcze czas jakiś pogrążeni w cichym szepcie. Wreszcie Maksio spojrzał na zegarek i oświadczył.

— Już czas!

Antek wyszedł na ulicę.

Nie było jeszcze zbyt późno, lecz jak to zwykle w listopadowy przedwieczerz, zupełnie ciemno.

Mżył drobny, lecz nieznośny deszcz.

Mężczyzna podniósł kołnierz palta i szedł powoli oślizgłemi uliczkami w stronę dalekiego przedmieścia.

Wreszcie dotarł do wiadomego sobie domku, spoglądającego na niego milczeniem swych drewnianych okiennic.

Rzezimieszek stał jakiś czas niezdecydowany, by wreszcie otworzyć drzwi i wejść do środka...

...Śledzący Antka i idący za nim krok w krok niewyraźny cień wsunął się za parkan i wsiąknął w zmierzch wieczora.

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwękowy kino-teatr

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Król humoru **VLASTA BURIAN** w swym najnowszym przeboju dźwiękowym reżyserji Karola Lamac'a

„POD KURATELĄ"

Najgłośniejszy dziś w Europie czeski komik Burian w roli rewidenta wytwórni stwarza w tym kapitalnym filmie kreacje pełną niezrównanego komizmu. — Nadprogramy!
Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. — Poranki po cenach zniżonych. — Bilety ulgowe ważne.

NARESZCIE!!! GODZINA z TOBĄ

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20.
Dziś i dni następnych.

IWAN MOZŻUCHIN

w roli tytułowej kapitalnego filmu dźwiękowego p.t.

SIERŻANT X

W rolach głównych:
SUZY VERNON, JEAN ANGELO.

25—4

Dziś początek o godz. 4 po poł.

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO

Dziś nieodwołalnie poraz ostatni!

IWAN PETROWICZ I ANNY ONDRA w najcudowniejszej operetce Jana Straussa p. t.

„ZEMSTA NIETOPERZA"

Dziś pocz. o g. 4 po poł.—Reż. Karola Lamaca.—Nadprogram najnowszy tygodnik Paramountu. Passepartouts, bilety ulgowe i wolnego wejścia ważne

DŹWIĘKOWY

DŹWIĘKOWY

25—4

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH Rewelacyjny film odsłaniający zakulisowe działania wywiadów i kontrwywiadów walczących armji w czasie wojny wszechświatowej.

KOBIETA I SZPIEG

Reżyserji wybitnego GUSTAWA UCICKIEGO. W rolach głównych: BRYGIDA HELM I WILLY FRITSCH.
NADPROGRAM dźwiękowy dodatek Paramountu oraz aktualności z kraju. — Ceny miejsc popularne. — Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. — Początek w dni powszednie 4.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 1-ej.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11— 1 } przyjmuje
2— 3 } kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz.. 8—2 i od 5—9, w niedzielę i święta od g. 9—1.

Dr. HALTRECHT
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Piotrkowska 10.
Telefon 245-21.
Przyjmuje od 8 — 11 r.: 12.30 — 1.30 po poł.: 5—9 wiecz. W niedziele i święta 10—1 rano.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5. tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1.

Doktór
REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

CASINO

Dziś premjera!
Film dźwiękowy najnowszej produkcji francuskiej, realizacji mistrza montażu TURŻAŃSKIEGO

„ŚPIEWAK NIEZNANY"

Niesamowite dzieje miłości romantycznej
Dramat erotyczny, pełny przedziwnych, perypetji, biorących początek **w wiosce sybirjskiej** a kończących się na wytwornej scenie świata paryskiego.

W roli „Śpiewaka pod maską
Lucien Muratore
najmodniejszy tenor Francji, spadkobierca Caruza, zwany „Słowikiem Paryża.
W roli wiarołomnej żony
Simone Cerdan.

Nad program: Szkocka rewja — dźwiękowa groteska rysunkowa.
Początek o godzinie 4.30 po południu.
Passe-Partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ
Wacławy Górajówny
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40.
TŁUMACZENIA Z JĘZYKÓW OBCYCH NA JĘZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JĘZYKI OBCE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.
ZAŁATWIANIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ

Pończochy jedwabne i inne, przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

Dr S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangielicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i 6—8
Dla pań od 5 - 6

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę

W Pabjanicach angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowa Szenker, ul. Rocha 5 od 2—3 p. p.

Wyjątkowa Okazja
przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio
BIURO
„IRENIT"
ul. Piotrkowska Nr. 89. tel. 223-38.

PLACE BUDOWLANE
różnej wielkości przy projektowanym przez Magistrat gmachu szkolnym tanio na bardzo korzystnych warunkach
DO SPRZEDANIA
ul. Ekerta 7. (przecznica ul. Sierakowskiego). 2—20

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne
Telefon 230-79.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Petkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m 34; WILNO: Wileńska 39. tel. 1000 Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN. ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński. Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk. Zbaszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

BIEG SZTAFETOWY ŁOZLA.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna K. P. Zjednoczone.

Tegoroczny bieg sztafetowy ŁOZLA na trasie Pabjanice — Rzgów — Chojny — Łódź, składający się z siedmiu etapów stanowiących w sumie 14 klm. 200 m., cieszył się większem zainteresowaniem niż zazwyczaj, dzięki dużej ilości biorących w nim udział sztafet.

Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Zjednoczonemi a Geyerem, gdyż dwukrotny zwycięzca ŁKS, w składzie osłabionym nie odegrał w biegu spodziewanej roli i musiał się zadowolnić czwartem miejscem. Zwycięska sztafeta w składzie Kołoszczyk, Juny, Łapeta I, Szubert, Beker, Łapeta II i Starosta okazała się pomimo udziału w niej zawodników zupełnie młodych zespołem najbardziej wyrównanym i za wyjątkiem drugiego etapu, prowadziła pewnie bieg, zwyciężając o przeszło 200 metrów.

Na I-ym etapie za Zjednoczonymi, przybyła zmiana sztafety robotniczej, dalej Geyer, K. Ender, ŁKS, SKS, PKS, i t. d. Przy drugiej zmianie na czoło wybiła się sztafeta robotnicza, wyprzedzając Zjednoczonych o 40 m., dalej zaś Geyer i ŁKS.

Przy trzeciej zmianie Łapeta nadrobił dla Zjednoczonych stracony teren, wyprzedzając sztafetę robotniczą i Geyera. Na czwartej zmianie Zjednoczone prowadzą już o przeszło 80 m. przed Geyerem i ŁKS-em.

Przy dalszych zmianach, Zjednoczeni ciągle są na czele przed Geyerem nadrabiając na dystansie i przerywając jako zwycięzcy, przez Starostę taśmę w czasie 46 m. 42 sek.

Dalsze sztafety przybyły w następującym porządku: Geyer 47.22, 3) sztafeta Robotnicza 48.19.6, 4) ŁKS. 4833, 5) K. E. 49.2,4, 6) Strzelec — Powiat 49.32,8, 7) Zjednoczone II 51.42.6, 8) Pol. Kl. Sp. 52.20.6 i Strz. Kl. Sp. (poza konkursem) 55.38.2.

Sędzią głównym zawodów był p. Szumlewski, kierownikiem kpt. Janowski i starterem p. Kordasz. Po zawodach odbyło się wręczenie nagród i żetonów.

Zwycięstwo ŁKS-u w Rydzynie

Meska drużyna gier sportowych Łódzkiego Klubu Sportowego bawiła w Rydzynie w województwie Poznańskiem, gdzie rozegrała mecze w koszykówkę i siatkówkę z tamtejszem gimn. im. Sułkowskich, odnosząc same zwycięstwa.

W koszykówce męskiej ŁKS zwyciężył w stosunku 25:8 i w siatkówce 28:22 (15:7). W meczach pokazowych siatkówki również zwyciężył dwukrotnie ŁKS w stosunku 30:19. Zespół Ł. K. S-u uczynił w Rydzynie doskonałe wrażenie i był podejmowany niezwykle serdecznie.

Otwarcie sezonu kolarskiego.

W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie sezonu kolarskiego Łódzkiego Okr. Zw. Kolarskiego przy udziale przeszło 700 kolarzy. Po nabożeństwie i szeregu przemówień (w Rudzie Pabjanickiej) odbył się na szosie Ruda Pabjanicka — Rzgów i z powrotem. t. zw. „pierwszy krok kolarski" w którym wzięło udział 75 kolarzy. Dystans biegu wynosił 25 klm. Zawodnicy przybyli do mety w następującym porządku: 1) Rozt (RTSG) 53.5.2, 2) Krulej (Union) o długość maszyny, 3) Jodłowski (niest.), 4) Dudek (niest.), 5) Prypper (ŁKS), 6) Grynbaum (Trumpeldor), 7 Bednarek (Z. 8) Architek (Un.), 9) Wiącek (U) i 10) W han (Rapid).

Do mety przybyło 58 zawodników. Zwycięzca otrzymał nagrodę przechodnią urzędu WF i PW m. Rudy Pabjanickiej.

Korzystajcie z Okazji

Napisz imię, rok i datę urodzenia — otrzymasz bezpłatnie próbną analizę określającą kim jesteś, kim być możesz i jak masz postępować, aby uniknąć niepowodzeń. Na koszta przesyłki nadeślijcie 1 złoty, można znaczkami pocztowemi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379, Marja Bicz.

Wieczny Kalendarz ztarczaautomatyczną

każdy otrzyma bezpłatnie. Na koszta przesyłki nadeślijcie 50 groszy znaczkami pocztowemi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379, Marja Bicz.

Aktualja sportowe

W ciągu ostatnich 2 lat w Warszawie przeprowadzony został szereg kursów dla przodowników, piłkarskich, które ukończyli między innemi członkowie wielu klubów ŁOZPN. W roku bieżącym z powodu braku funduszów kursy takie nie odbędą się.

Po raz pierwszy natomiast zostało obsadzone stanowisko trenera objazdowego, którem został absolwent zeszłorocznego kursu Spojda, 6 reprezentacyjny gracz Polski. Terenem jego działalności będzie Wilno, Grodno, Białystok to jest ośrodki, które nigdy właściwych trenerów piłkarskich u siebie nie miały.

***

Pertraktacje Legji z angielskimi drużynami piłkarskiemi zostały ostatecznie zerwane. Warunki stawiane przez drużynę tę są wręcz nie do przyjęcia, tem bardziej, iż chcą one przyjechać na szereg meczy w Polsce, a oprócz Legji żaden z klubów ligowych nie ma zamiaru ryzykować ogromnych sum. Ostatnio okazana piękna gra Vienny z Cracovią i Garbarnią wskazuje jednak na to, iż w Wiedniu również można znaleść drużyny od których można się czegoś nauczyć i to za znacznie tańsze pieniądze.

Zeszłotygodniowy sukces Warszawianki w spotkaniu z Polonją zostanie jednak drogo okupiony przez zwycięzców. Tuż przed końcem meczu został bowiem wydalony z boiska prawoskrzydłowy Korngold, co niewątpliwie skończy się dłuższą dyskwalifikacją.

Już od początku mistrzostw Wydz. Gier i Dysc. Ligi nie może narzekać na brak roboty.

*

Zgodnie z obiegającemi w stolicy pogłoskami wobec niemożności otrzymania pokaźnego subsydjum od Polonji amerykańskiej na Olimpjadę do Los Angeles wyjedzie nasz jedyny reprezentant Kusociński.

Gdyby tak rzeczywiście było, wystawilibyśmy sobie b. smutne świadectwo wobec tych narodów, które niewątpliwie również przeżywają ostry kryzys finansowy.

Bójka w Cyrku Sportowym

między Waluszewskim a Krauserem

Już drugi dzień walk francuskich w cyrku sportowym dostarczył licznej publiczności wiele emocji.

Po zajmującej walce zręcznego Miazia z Taktorem, który znalazł się na łopatkach w 12 minucie, przyszła kolej na spotkanie Krauzer — Waluszewski.

Łódzki Herkules parokrotnie zakładał Waluszewskiemu swój ulubiony klucz jednakże Waluszewski w sposób prowokujący uciekał się do bicia.

Krauzer zachęcany przez sympatyzującą z nim publiczność zaczął się Waluszewskiemu odwzajemniać, tak że walka zamieniła się w formalną bijatykę, a na widowni, aż wrzało. Walka nie przyniosła w ciągu 21 min. wyniku.

Potężny mistrz świata w podnoszeniu ciężarów Martynoff natrafił w Tybermoncie na twardy orzech do zgryzienia. Przewyższyła w końcu większa siła Martynoffa, który odniósł zwycięstwo w 21 minucie.

Dwaj nadludzko silni mistrzowie Sztekker i Kawan walczyli ze zmienną przewagą, trzymając widzów w najwyższem napięciu.

Kawanowi udało się założyć nawet nelsona z którego Sztekker uwolnił się za pomocą niedozwolonego wykręcenia palców wiedeńczykowi. Walka zakończyła się bez wyniku.

Najlepiej jednak bawiła się publiczność podczas walki pięknego Koleffa z Lebuską.

Pomorzanin, niezwykle komiczny o potężnym brzuchu, rozśmieszał widzów do łez swym sposobem walki.

Zwyciężył z tylnego pasa klasycznie zbudowany Koleff już w 4-ej minucie.

Dzisiejsze walki zapowiadają dwie sensacje wielkiej miary.

Przedewszystkiem mistrz świata Sztekker zmierzy się ze studentem Koleffem.

Będzie to walka dwuch posągowo zbudowanych atletów. Niemniejszą sensacją będzie walka Martynoffa z Krauzerem.

Krauzer, który od zeszłego roku rozwinął się niebywale, będzie niechętnie dla potężnego bułgara równorzędnym przeciwnikiem.

Pozatem odbędą się walki:
Kawan — Faktor,
Miazio — Saint Mart i Tybermont — Waluszewski (walka decydująca, aż do rezultatu).

W dniu wczorajszym publiczność owacyjnie przywitała Szczerbińskiego który dołączył się do turnieju.

Dzień sportu

odbył się na boisku helenowskiem

W dniu wczorajszym odbyły się na boisku Helenowa propagandowe zawody kolarskie i bokserskie zorganizowane przez Miejski Komitet WF i PW. W zawodach kolarskich w biegu dla sprinterów (głównym) zwyciężył w finale Einbrodt (Rapid) 14 sek. przed Raabem (o koło) i Paulem (U), w wyścigu szosowców na 23 okrążeń toru (10 klm.) zwyciężył Pietraszewski (Rekord) 16.22 przed Schützem (ŁKS) i Szeflerem (Zj.)

W pierwszym kroku kolarskim na torze (10 okrążeń) zwyciężył Czech (Unja) 6.37 przed Majkowskim (Zjedn.) i Drenigiem (Rapid).

W zawodach bokserskich w wadze muszej Szymsiewicz (BK) pokonał w III-ej rundzie przez techn. k. o. Kaitaniaka PKS, w wadze kog. Wiesław (Sok.) zremisował z Wolfowiczem (BK) w wadze piórkowej Kijewski (Zj.) pokonał na punkty Layera (PKS) i w wadze mieszanej Wóźniakiewicz (G) pokonał na punkty Marczewskiego (Zjedn.)

Sędziował w ringu p. Wrocławski.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tłoczyński zwycięża Du Plaixa

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie na kortach Legji, przy ogromnem zainteresowaniu publiczności, pierwsze gry meczu tenisowego Racing Club de France — Legja. Najlepiej z polaków grał mistrz Polski Tłoczyński, który po niezwykle zażartej walce odniósł sensacyjne zwycięstwo nad de Plaixem w czterosetowem spotkaniu: 2:6, 6:3, 6:1 i 6:5. Pozatem Brugnon nadspodziewanie łatwo pokonał Maksa Stolarowa, który w pierwszych dwuch setach grał doskonale jednak w następnych załamał się, wyniki setów były następujące 6:3, 5:7, 6:0 i 6:0.

W grze mieszanej para francuska Aramoff, Gentien pokonała w dwuch setach Jędrzejowską i Jerzego Stolarowa 6:4, 6:4. W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze gry.

Mecz bokserski

Geyer—ŁKS 8:6

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Geyera międzyklubowe zawody bokserskie Geyer — Ł.K.S., które zakończyły się zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 8:6. Poszczególne walki przyniosły następujące wyniki: W wadze papierowej Janik (ŁKS) zwycięża już w pierwszej rundzie przez techn. k. o. słabszego Jaworka (G), w wadze muszej Krzywański II (ŁKS) zwycięża wysoko na punkty Królikowskiego (G). w wadze koguciej Krzykański I, który poczynił ostatnio znaczne postępy, pokonał na punkty ruma (G), w wadze piórkowej dobry technicznie Woźniakiewicz (G), zwycięża przez techn k. o. w drugiej rundzie Siekowskiego (ŁKS), w wadze lekkiej Wilk (G) pokonał z trudem, po zaciętej walce Jaranowskiego (ŁKS), w wadze półś. Meyer (G) zdobył punkty walkowerem, gdyż przeciwnik jego wskutek kontuzji nie stawił się i w wadze Lipiec (G) zwyciężył przez techn. k. o. w trzeciej rundzie twardego i ambitnego Kustosika (ŁKS).

Ogólny stan meczu 8:6 dla Geyera. Sędziował w ringu p. Wodzisławski.

Dalsze dwa spotkania

o puhar Davisa

W Brukseli rozegrany został mecz tenisowy między Belgją a Szwajcarją o puhar Davisa. Zwyciężyła Szwajcarja w stosunku 5:0.

W Budapeszcie w meczu o puhar Davisa Węgry pokonały Finlandję w stosunku 5:0.

Wczorajsze spotkania

piłkarskie we Wiedniu

Wczoraj na boisku Hohe Warte rozegrane zostały półfinały puharu wiedeńskiego.

W pierwszym meczu spotkali się WAC. i Sportklub. Zgodnie z przewidywaniem zwyciężył WAC. w stosunku 5:1.

Sensacyjnie zapowiadało się drugie spotkanie między odwiecznymi rywalami Rapidem i Admirą. Tym razem Admira wygrała dosyć pewnie bijąc przeciwnika 4:1.

W finale spotkają się zatem WAC. i Admira.

Nowy rekord

Heljasza w kuli.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie mecz lekkoatletyczny między tamtejszą Cracovią a poznańską Wartą. Wygrała Warta w ogólnym stosunku 67:57.

Na meczu tym Heljasz ustanowił nowy rekord w rzucie kulą 14.89 m. (Poprzedni rekord Heljasza 15.15 nie został uznany ze względu na nieprzepisową wagę kuli.)

Rekord Heljasza jest jednocześnie nowym rekordem Polski. W dysku Heljasz uzyskał 44.69 m. Pozatem w skoku wdal Nowak osiągnął 7.05 m. w biegu 400 m. Biniakowski (W) 51.6 sek i w oszczepie Leśkiewicz (Cr) — 54.98 m.

Ostatnia minuta.

Zderzenie samochodów

Matka z dzieckiem zabite

Berlin, 6 maja
(Telegram własny)

(t) Z Regensburga donoszą, że ubiegłej nocy trzej bandyci samochodowi skradli limuzynę i w niezwykle gwałtownem tempie poczęli uciekać. Na zakręcie samochód wpadł na wóz sportowy, w którym znajdowała się matka wraz z dzieckiem.

Skutki zderzenia były katastrofalne. Wóz sportowy został strzaskany, a matka wraz z dzieckiem zostały zabite.

Krwawa tragedja

miłosna w Berlinie

Berlin, 6 maja

(t) W domu przy Steinmetzstrasse Nr. 2 rozegrała się dziś krwawa tragedja miłosna.

W pensjonacie 28-letni kupiec strzelił do siebie z rewolweru. W tym samym czasie zjawiła się jego narzeczona, która usłyszała strzał. Poczęła ona rozpaczliwie wołać o pomoc. Zawezwano oddział policji, który rozbił drzwi.

Kupiec leżał na ziemi bez przytomności. Powodem tragicznego wypadku była zazdrość.

Gorący deszcz w Neapolu

Rzym, 6 maja
(Tel. własny).

(t) Instytut meteorologiczny otrzymał dziś wiadomość z Neapolu, iż spadł tam gorący deszcz. To zjawisko atmosferyczne, według opinji meteorologów, powstało wskutek przejścia chmur deszczowych przez wyziewy Wezuwjusza.

Zatarg węglowy w Anglji.

Londyn, 6 maja.

Wobec niemożności osiągnięcia bezpośredniego porozumienia między właścicielami kopalń a górnikami, rząd wniesie do izby w najbliższych dniach projekt nowej ustawy węglowej przedłużający obecne godziny pracy, mianowicie 7 i pół godz. pracy w kopalniach i gwarantujący na rok utrzymanie obecnej skali płac.

Nowy „sport" amerykański

Amerykanie, bawiący na Florydzie wynaleźli nowy „sport". Do łódki motorowej przyczepia się deskę, na której staje kilku zwolenników niecodziennych emocyj. Deska ta znajduje się na skoczni i przez nagłe uruchomienie motorówki zostaje wyrzucona w powietrze, gdzie przebywa przez kilka sekund, poczem wpada do wody.

Myra Kinch

Słynna amerykańska tancerka, która osiągnęła niezwykły tryumf w swej ojczyźnie, przybywa obecnie do Europy, gdzie wystąpi w szeregu stolic. Do najsławniejszych kreacji, należy jej groteskowy taniec w masce.

Tama Hoovera w Ameryce

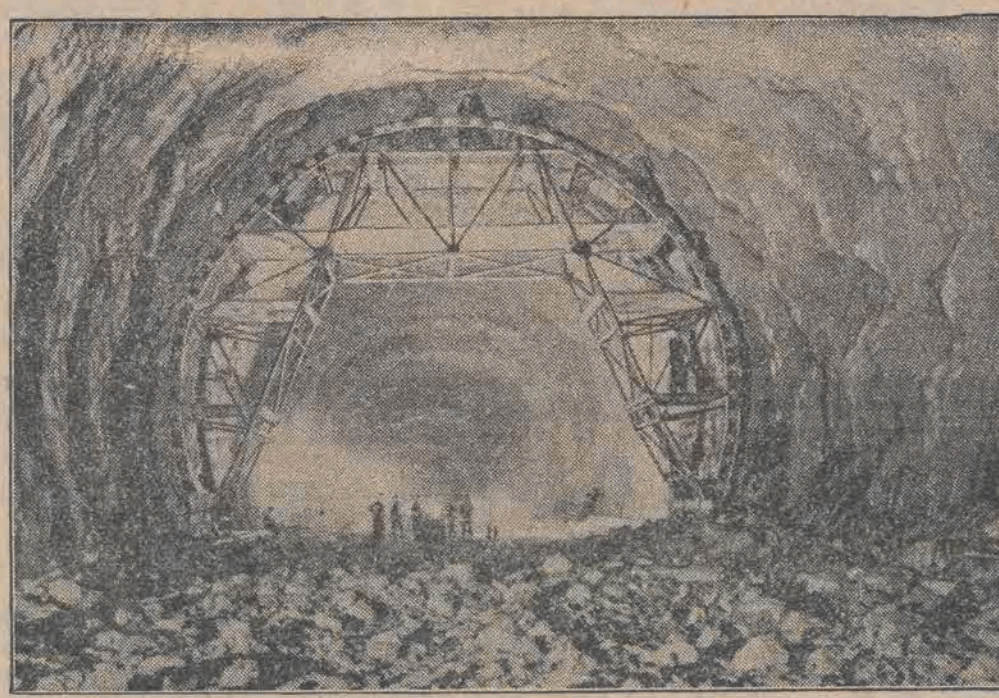

W zachodniej części Stanów Zjednoczonych budowana jest Tama Hoovera. Olbrzymia tama zamknie rzekę Colorado, płynącą w głębokim wąwozie. Wąwóz ten wypełni się wodą w ilości 36 miljardów metrów sześciennych. Siła spadku wody zużyta zostanie na uruchomienie maszyn i elektrowni. — Zdjęcie nasze przedstawia jeden z czterech wielkich wąwozów, sztucznie wydrążonych w skale o długości 1 kilometra i szerokości 15 metrów, przez który będą spadać masy wód.

Złośliwe plotki angielsko-niemieckie

Jak już donosiliśmy, gdańscy korespondenci pism angielskich podali przed kilku dniami wiadomość o rzekomo przygotowanem zamachu Polski na Gdańsk. Korespondenci powołali się przytem na generalnego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, hrabiego GRAVINE, który jednak dementuje, jakoby wiadomości te pochodziły od niego.

H. BEUTLER.

Zbrodnia ex-królowej piękności

Doktór Graham, dyrektor wielkiego szpitala w Londynie, wezwał do siebie młodziutką sanitarjuszkę, o bardzo subtelnych rysach twarzy.

— Panno Mady — rzekł do niej — mówiła mi pani, że chciałaby pani objąć posadę pielęgniarki w prywatnym domu. Obecnie nadarzyła się odpowiednia okazja. Czy słyszała pani o panu Burling-Blayne? Jest on wybitnym przemysłowcem i stale mieszka za miastem. Jego żona dawniej była bardzo piękną kobietą. Przed siedmiu laty padła ofiarą katastrofy samochodowej. Od tego czasu ma okropnie oszpeconą twarz i jest na wpół sparaliżowana. Do niej właśnie chcę panią skierować. Będzie pani tam otrzymywała wysoką pensję.

Już nazajutrz panna Mady pojechała do Blayne'ów. Gdy zjawiła się przed ich posiadłością, była druga godzina po południu. W pałacu były jednak zasunięte wszystkie okiennice i zdawało się, że nikt w nim nie zamieszkuje.

Mulat, pełniący funkcję portjera, zaprowadził pielęgniarkę do dużego pokoju, utrzymanego w kolorze srebrnobłękitnym.

Gdy Mady ujrzała przyszłą chlebodawczynię, wstrząsnął nią dreszcz zgrozy. Tak potwornie oszpeconej twarzy nie widziała jeszcze nigdy w życiu! Zdawało jej się, że w żaden sposób nie potrafi się zbliżyć do tej kobiety.

Pani Blayne rozmawiała z nią krótko. Wyszczególniła pielęgniarce wszystkie jej obowiązki i kazała jej się udać do pokoju, który został dla niej przeznaczony.

Następnego dnia panna Mady zabrała się do pracy. Powoli przyzwyczaiła się do swej straszliwej pacjentki i do jej wymagań.

Po tygodniu wrócił pan Blayne. Jak Mady opowiadała służba, pani Blayne nie pozwalała nigdy mężowi oddalać się z domu i tylko w wyjątkowych wypadkach udzielała mu zezwolenia na kilkudniowy wyjazd w sprawach handlowych. Przed Mady w pałacu pracowało już 17 pielęgniarek i każda po kolei traciła posadę z tego powodu, że pani B. podejrzewała dziewczęta, iż romansują z jej mężem.

Mady spodobała się bardzo panu Blayne. Począł ją odwiedzać w jej pokoju, który znajdował się na parterze. Pani Blayne, nawpół sparaliżowana, o własnych siłach nie mogła dotrzeć do tego pokoju.

Mimo wszelkich środków ostrożności, chora wkrótce już wiedziała, że jej mąż zakochał się w Mady i że dziewczynie również nie jest obojętny. Wezwała wówczas pielęgniarkę do siebie i odbyła z nią dłuższą, poufną rozmowę.

— Przed siedmiu laty byłam w Londynie najpiękniejszą kobietą. Na wszystkich balach zdobywałam tytuły królowej piękności — opowiadała —. Mężczyźni pożerali mnie oczami, ale nie zwracałam na nich żadnej uwagi, bo kochałam tylko mego męża. I nagle ta katastrofa. Miałam wówczas 21 lat. Gdy wyruszyłam autem na tę nieszczęsną przejażdżkę, mój mąż, który siedział przy kierownicy, był pijany. Nie wiedziałam o tem. Jemu się nic nie stało. A ja? Przez szereg miesięcy w szpitalu walczyłam ze śmiercią i teraz żałuję, że mnie lekarze uratowali. Co mi w życiu pozostało? Człowiek, który mnie unieszczęśliwił, brzydzi się mnie i nie ma ze mną nic wspólnego. Ja go jednak trzymam przy sobie. Nie pozwalam mu zbliżyć się do żadnej kobiety, nie pozwalam mu korzystać ani z młodości, ani z majątku! To jest moja zemsta! Jeśli więc pani pragnie pozostać w tym domu, to proszę nie zbliżać się do mego męża!

Mady przyrzekła swej pacjentce, że będzie unikała jej męża.

Nie spełniła jednak obietnicy. Blayne pałał do niej coraz z gorętszym uczuciem, któremu nie umiała się oprzeć.

Chora doskonale zdawała sobie z tego sprawę. Przestała jednak na nich zwracać uwagę. Wieczorami nie wzywała nawet dziewczyny do siebie, dzięki czemu Blayne mógł z Mady spędzać długie godziny.

Pewnego wieczoru chora sama podsunęła mężowi myśl, by udał się na spacer samochodem. Blayne zabrał ze sobą Mady, oczywiście w tajemnicy przed żoną.

Z przejażdżki tej już nie powrócił. Samochód, w pobliżu pałacu, stoczył się do głębokiego rowu. Blayne i Mady ponieśli śmierć na miejscu.

Policja nie zdołała ustalić przyczyny katastrofy. Nikt nie dowiedział się o tem, że pani Blayne sama uszkodziła kierownicę.

W ten sposób ostatecznie rozprawiła się ze swoim mężem. Zgładziła go za to, że zbliżył się do innej kobiety....

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.